

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 16 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Gena ogłoszeń I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

TEATR POLSKI || OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO!
CEGIELNIANA 63.

W sobotę, dn. 16, niedzielę 17 i wtorek 18 września o godz. 8 w.

GROMIWOJA komedia Arystofanesa w 3-ach aktach

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i soboty - w niedziele i święta w razie.

„Niepodległość Grecji.”

Grecja dzisiejsza jest pierworodną córką nowoczesnej Europy. Cała ta potężna fala romantycznego entuzjazmu, która wstrząsnęła umysłami europejskimi po rewolucji francuskiej i zakończeniu epoki napoleońskiej, jakgdyby skoncentrowała się swego naderzenia w wyswobodzeniu Grecji. Walka o wolność starej Hellady stała się modą, której hołdowały wszystkie narody. Któż nie marzył wówczas o poświęceniu swej krwi dla wyzwolenia ojczyzny wielkich Greków z pod jarzma tureckiego?

Nowoczesna Grecja stała się benjaminkiem Europy. Pieszczono ją, chuchano na nią, strzeżono jak oka w głowie. Zaden wybryk młodej pieszczochy nie był dość głupim i nieopacznym, aby odebrać jej serca wielkich gwarantek i opiekunek. Grecja w ciągu niespełna stu lat swoich nowych dziejów puszczała się bezkarnie na najrozmaitsze hazardy, zawsze licząc na to, że może tylko wygrać, bo przegrać nie pozwoli jej Europa...

Nasze pokolenie miało także sposobność oglądać taki jeden wybryk. Była to słynna wojna grecko-turecka zakończona dla Grecji czemś więcej niż klęską, bo — skandalem. A jednak i z tej opresji wyszła ta pieszczocha Europy nietknięta, owszem raczej wzmożona, bo sprawa kreteńska posunęła się wówczas znowu dalej ku požadanemu przez Grecję rozwiązaniu.

Zdawałoby się, że w tak bezprzykładnie szczęśliwym położeniu, taką opieką otoczona Grecja niezawisła, niepodległa i w każdym calu suwerenna może być zupełnie spokojną o te swoje dobra bezcenne. Podczas obu wojen bałkańskich Grecja nędziała się najmniej, ryzyko ponosiła najmniejsze, a zarabiała najwięcej i najbardziej bezwzględnie. Gdy bułgarzy o kilkadziesiąt kilometrów bili się z Turkami, Grecy tymczasem zajęli Saloniki... W drugiej wojnie bałkańskiej, gdy bułgarzy opadnięci ze wszystkich stron w tragicznej bezsilności oczekiwali swojego losu, — Grecji wydarła im znowu najwięcej, użna w to swoje szczególne prawo pieszczochy starej Europy.

Lecz oto wybuchła straszna wojna światowa.

Koalicja udekorowała ją hasłem swobody rozwoju małych narodów. Grecja duszą i sercem była po stronie koalicji. Ale kiedy okazało się, że mocarstwa centralne nie chcą speł-

nić zapowiedzi polityków koalicyjnych i nie tylko nie rozpadają się ale biją i same zdobywają całe kraje i państwa, praktyczny zmysł Greków zaczął im dłużyć na bok uczucia i sprzeciwić się wszelkim zamiarom koalicji w kierunku zużytkowania jeszcze greckiej armii dla celów bynajmniej nie greckich.

I zajął się niebywała tragikomedja.

Koalicja, wyczerpawszy cały zapas obienie, przynęty i zachęty, jęła się wreszcie gwałtu, który potęgowała w miarę tego, jak zmniejszały się szanse jej zwycięstwa.

Koalicja pogwałciła neutralność Grecji, osadzając Saloniki, zmusiła króla do zmiany rządu, teraz zaś otwarcie ją opanowała całą Grecję mącąc, wchracząc i dławiąc.

Cała ozornie tak piękna i imponująca budowla gmachu suwerenności i niepodległości małej Grecji w stosunku do potężnych jej opiekunek okazała się nagle — budowlą z piasku.

Okrety koalicyjne zawijają sobie do portów greckich, jak gdyby nigdy nic. Plicja cudzoziemska urzęduje na ulicach miast greckich, paląc oporne króla nieznaną ręką pod palą i to tak gruntownie, że pali się nie tylko płac, ale także i wielki las, który go otacza. Słowem Grecja z niepodległości, niezależności i pełnoprawnej staje się nagle bezwolną, bezsilną i bezwzględnie nękaną, niż za czasów jarzma tureckiego.

Czy Grecja została podbita? Nie! Czy nie dotrzymała jakiego zobowiązania, które ją teraz tak bezwzględnie egzekwują? Także nie! Cóż więc stało się, że państwo wczoraj jeszcze w synedrium państw cywilizowanych zupełnie równoprawne, dzisiaj staje się niebywałym przykładem upadku, rozstroju, zwałtu i bezprawia?

Oto stała się rzecz bardzo prosta. Grecja wzięta a serio swoje atrybuty niepodległości i niezależności i po stanowiła je zwytkować praktycznie niezgodnie z włą czterech silnych swoich opiekunek. I zaraz okazało się, jak wielką omyłkę popełniła Grecja. Koalicja postawiła doprowadzić ją do opamiętania, co też czyni konsekwentnie od wlu miesięcy z coraz większą zajądłością i brutalnością.

Najwyższym prawem niepodległego państwa jest przyjaźnić się i wojować, z ki chce. To właśnie prawo koalicja bierze Grecji z całą, niczem już dzisiaj niemaskowaną, bezwzględnością. Koalicja żąda, aby Grecja wojowała z tymi, z którymi onaby nie chciała (np. z Włochami), ale tymi, których jej koalicja wskazała. V jednej chwili runęła cała niepodległość i suweren-

ność małej Grecji, bo wielkie jej opiekunki postanowiły pewnego dnia zrobić użytek ze swej — siły. Na nie nie zdały się gwarancje prawa narodów, na nie układy i traktaty, na nie przyrzeczenia uroczyste i wielokrotne. Stałszy, okazało się w ostatniej instancji najzupełniej zależnym od silniejszego i bez wszelkiej apelacji zdaniem na jego łaskę. Niepodległość i suwerenność, która nie była nigdy wyrazem realnego stosunku sił, przysła nagle jak bańka mydlana, okazała się słowem pustym, którego treści próżno szukać w tak bogatej nawet dekoracji, jak własny król, własny rząd, własna armia i t. p. przepiękne w zasadzie rzeczy.

Od razu, za jednym zamachem, znikły wszelkie iluzje. Wystarczyło jedno wielkie zaburzenie w systemie państw europejskich, wystarczyło, aby na jednym miejscu, jak w tym wypadku w Grecji, jedna grupa tych państw uzyskała fizyczną przewagę nad drugą, a cały aparat małej, ale jakże jeszcze niedawno czupurnej państwowości greckiej rozsypan się nawet nie pod uderzeniem, lecz tylko pod prostym naciskiem więcej dotąd demonstrowanej, niż używanej siły obcej.

Na przykładzie Grecji, na tym przykładzie zaiste szkolnym, można najlepiej ocenić wartość realną słów, pojęć, a nawet całych konstrukcji, którym nie odpowiada realny stosunek sił, które tego stosunku nie są wyrazem.

Upadek Grecji.

„Ruskiya Wiedomosti” donoszą z Salonik: Upadek Grecji jest faktem dokonanym, Grecja jest bankrutem w znaczeniu politycznym, militarnym i moralnym. O wystąpieniu czynnym Grecji nie może być mowy. Kto jest winien wytworzeniu się takiego położenia, trudno dociec. Koalicja była zmuszoną do przedsięwzięcia środków ostatecznych w celu ratowania siebie samej. Przedstawiciele koalicji zapewnili Zaimisa, że zaopatrzą Grecję w odpowiednią ilość środków spożywczych. Zapas zboża i bydła dostarczony będzie Grecji już w dniach najbliższych. Anarchja rozszerza się na kraj cały. Liczne prowincje tworzą własne rządy. Nie zapytują się one Aten o informacje, i nie otrzymują od rządu greckiego żadnych rozkazów. Można oczekiwać, że kraj ten zemści się w końcu na partji która ulegnie.

Militarne znaczenie powodzeń w Dobrudży.

Generał artylerji, Marko Nikiforow, szef sztabu bułgarskiego, bawił przez kilka dni w Wiedniu. Współpracownikowi „Neue Freie Presse” udało się otrzymać kilka interesujących wyjaśnień, dotyczących sytuacji na linii frontu bułgarsko-rumunskiego.

Gen. Nikiforow powiedział: „Upadek Siliestrji był ogólnie oczekiwany. Zdobycie Tutrakanu i wygranie bitwy pod Dobricz zdecydowało o losie Siliestrji. Siliestrja musiała być opróżniona. Czy to ma wielkie znaczenie? Zapewne, ale strategicznie dla nas najważniejszą była bitwa pod Dobricz i rezultaty jej przyniesie nam muszą jeszcze niejedno powodzenie militarne w najbliższej przyszłości.

Bitwa przytom pod Dobricz ma też wielkie moralne znaczenie. Tu spotkały się po raz pierwszy oko w oko wojska bułgarskie z rosjanami. Na komendę „na bagnety” szli odważnie nasi dzielni żołnierze, nuąc pieśń „Za Dobrudżę” na wroga rosyjskiego.

Jak dalej rozwinię się walka na terenie Dobrudży? Zapewne rumuni i rosjanie będą bronili linii Czarna-woda—Kustendje. Ta linja jest oczywiście strategicznie interesująca i zapewne już niezadługo rozegrają się tu walki, którym cały świat będzie się przyglądał z nędzoną uwagą.

— A co pan generał myśli o wystąpieniu Rumunji?

— Przewidywaliśmy, że Rumunja połączy się z naszymi wrogami. Nie było to dla nas niespodzianką. Interwencja rumuńska w wojnie obecnej — to tylko zadra przykra, którą człowiek wbił sobie w rękę. Zadrę trzeba wydestać, unieszkodliwić i precz odrzucić. Rumunja nie zdecyduje wojny. Wojna tylko przedłuży się, ale w końcu zwycięstwo dla naszej broni jest zapewnione. Wystąpienie Rumunji może mieć tylko jedno znaczenie na razie. Pozwala Rosji na uruchomienie swego frontu, który się zmienił w linję pozycyjną i nieruchliwą. Możliwe, że otworzona przez to sposobność manewrowania na froncie już w najbliższej przyszłości przyniesie nam kilka nowych bitew w stylu Hindenburga.

Odprawa.

„Nowa Gazeta” w ostrym tonie obywateli nad Wisły, nie licującym z powagą tego pisma, wystąpiła przeciwko nam za przedruk kilku artykułów, poucżając nas o prawach własności autorskiej. Nie będziemy się dziś tłumaczyć „Nowej Gazecie”, dlaczego zmuszeni jesteśmy w obecnych warunkach korzystać od czasu do czasu z programowego materiału pism warszawskich — uczynimy to w swoim czasie. Chciełbyśmy tylko przypomnieć „Nowej Gazecie” czasy przedwojenne, kiedy prasa warszawska — w winnych zgoła warunkach — korzystała z artykułów „Kurjera Łódzkiego”, również nie poczuwając się do obowiązku podawania źródła. Moglibyśmy wskazać na to, że i obecnie pisma warszawskie i prowincjonalne przedrukowały bez podania źródła, artykuły i notatki z „Kurjera Łódzkiego” i moglibyśmy, zadawszy sobie trud, przejrzania kompletów „Nowej Gazety”, wykazać i jej przedruki z „Kurjera Łódzkiego”. Ale — uważamy to za zbyteczne, gdyż przypuszczamy że „Nowa Gazeta” nie jest jednak dostatecznie poinformowana o obecnych warunkach pracy dziennikarskiej na prowincji i że poucżanie nas o tem, jakie są prawa autorów (poucżanie zgoła

zbyteczne, zresztą sami prawa te dobrze znamy) wynika z nieświadomości, a nie ze złej woli.

Natomiast „Godzina Polskiej”, która skwapliwie przedrukowała notatkę „Nowe Gazety”, zarzucając nam posilkowanie się jej materiałem, odpowiemy krótko: przyganiał kociół garnkowi, a sam smoli. Postaramy się w najbliższym czasie udowodnić „Godzinie”, ile razy przedrukowywała nas, a szczególnie pisma galicyjskie, wstępne artykuły których (nie mówiąc już o drobnych artykułach i notatkach) również bez podania źródła, drukowało to pismo, bogate w środki materialne, na miejscu naczelne. W przeświadczeniu, że materialne stosunki „Godziny Polskiej” są tak dobre, że posilkowanie się cudzym materiałem jest w proporcjonalnym stosunku do ubóstwa duchowego jej redakcji, poprzestajemy narazie na stwierdzeniu tego faktu, odkładając wykazanie celowości takiego i innego rodzaju zwalczania konkurencyjnego pisma na czasy spokojniejsze.

Kronika

— Administracja dóbr donacyjnych.

W № 42 „Dziennika rozporządzeń” podano rozporządzenie p. naczelnika administracji cywilnej w sprawie odania dania pod administrację przymusową 178 donacyjnych majątków ziemskich, położonych w 36 powiatach.

W liczbie właścicieli tych majątków spotykamy m. in. nazwiska następujące: ks. Szachowski, senator Gołoweow, Furman, hr. von Osten-Sacken, Baggowert, Lenger, von der Launitz, baronowa Mengden, bar. Medem, hrabina Rüdiger, Patkul, baronowa von Horn, von Burmeister, Pfeil, Dreher, Toll, bar. Engelhardt, Woroncow, von Trubnikow, Hagemeister, von Roberti, baron Nolde, von Turnhielm, Reimers, baron von Korff, von Petszejew, von Baggo of Wath, Leschner, v. Hertzfeld, Staden, księżniczka Teniszew, hr. Heyden, Gerschau Flotow, von Bercholz, Neudhardt, Friedrichs, baron Bistraun i inne.

• Wpis w szkołach średnich.

W bieżącym roku szkolnym wysokość wpisowego w polskich szkołach średnich została mniej więcej unormowana.

Wynosi ona przeciętno w szkołach męskich w klasach wstępnych (A, B, C) do 60 rubli; w klasie I i II od 60—100 rubli; w klasie III—100 do 120; w klasie IV — przeważnie 150; w V, VI, VII i VIII klasie do 200 rubli rocznie.

W szkołach żeńskich wpis jest cokolwiek niższy: klasy wstępne do 60 rubli; I, II i III do 80 rubli, następne klasy, do VII włącznie od 80—150 rubli.

Wpisowe powyższe w większości uczelni pobierane jest w ratach półrocznych, rozłożenie na spłaty miesięczne uważane jest za ulgę.

Wysokie to są cyfry, coprawda, lecz młodzież niezamożna korzysta z mniejszych lub większych ulg w opłacie. Młodzież ta stanowi w klasie przeciętnej do 20 procent; liczba całkowicie zwolnionych od opłaty wpisu w klasach wynosi niekiedy 3—4.

Napiływ uczących się niezwykle, tak w klasach niższych, jak wyższych.

Do średnich szkół polskich w Łodzi uczęszcza około 5 tysięcy młodzieży. (kaj)

— Z magistratu.

W lokalu magistratu w oddziale Del. Zaprow. wywieszono zawiadomienie, iż zapotrzebowania kooperatywna na produkty spożywcze nie będą przyjmowane jak dotychczas przy okienku, lecz w kopertach zabezpieczonych. (a)

— (L) Rekwizycja na tramwajach.

Dowiadujemy się, że już w tych dniach wszelkie miesięczne części przystawione kolejki elektrycznej zostaną zamianowane żelaznymi, nie wyjącając nawet drobnych, przy motorach, które w tym celu ulegną pewnej przeróbce.

— o statystyki kuchen.

Pod egidą Komitetu Tanich i Bezplatnych kuchen znajduje się obecnie 100 kuchen. Lwią część tej liczby stanowią kuchnie ludowe (około 75 proc.)

Obok tego posiadamy w mieście kilkanaście kuchen dla dziewcząt i młodzieży oraz 6 większych kuchen dla inteligencji. (ki)

— **Stołównia dla inteligencji.**
Tania Polska Stołównia dla Inteligencji, (Piotrkowska 224) wydaje nadal po kilkadziesiąt obiadów dziennie, nie wyłączając niedziel i świąt. Obiad, składający się z zupy i pieczonego kosztuje 45 kop., lub droższy 60 kop. Są to ceny kosztu, choć niezbyt niskie, gdyż stołównia jest w Łodzi prawdopodobnie jedyną tego rodzaju instytucją, która nie korzysta z żadnych subsydjów czy zapomóg.

Obiady wydawane są od 12 do 3 po poł. wszystkim zgłaszającym się bez wyjątku i mogą być spożywane na miejscu w obszernym, sympatycznym lokalu „Stołówni”, lub zabierane do domów.

Przewodniczącą Stołówni jest p. ni J. Krasuska.

— Z Ł. zyd. Twa Ochrony Kobiet.

W wtorek, 19 go b. m. o godz. 3-ej pp. w lokalu własnym przy ul. Andrzeja № 16, odbędzie się losowanie naszej loterii, na które szanownych nabywców losów uprzejmie prosi zarząd.

— Z kantorów służby.

W kantorach stręczących służby domowej zauważyć się daje jedynie niewielkie zapotrzebowanie gospodyń i kucharek, zwłaszcza na wieś; zgłoszeń o służące — bardzo mało. (kj)

— (L) Naprawa ulic.

Droga, prowadząca do cmentarza w „Dołach”, zwana ulicą Smutną, zostanie chwilowo wyrównana, a z nadchodzącą wiosną otrzyma bruk. Również przeprowadzona będzie ulica łącząca ją z Brzezińską.

— Kąpiele dla pracowników kuchen.

Zarządy tanich kuchen w mieście naszym otrzymują obecnie karty na bezpłatne kąpiele dla obsługi tych kuchen — od razu na cały miesiąc.

Służba uczęszczać musi do tej kąpieli obowiązkowo raz na tydzień. Zakład kąpielowy mieści się przy ul. Widzewskiej № 120. (kj)

— Gdzie humor tryska i piosnka brzmi...

W „Casinie” rojno i gwarno... Publiczność ciśnie się w gościnne podwoje teatrzyku, bowiem: zawitała „Jabłoneczka” i darzy nas, prosto z nadnów i łak zielonych, od skowronka zapożyczonymi piosnkami.

Baryton Remy, czy to za „Julie” Denzy, czy za „Azre” Rubinsteina — hucnie zbiera oklaski, a któż się oprze urokowi „rokowej” Józki, gdy z paluszkami przy buzi skamienieje nagle w roli arystokratycznej figurynki z Sèvres?

Pan Smotrycki dał się poznać w nowej roli — piosenkarza, iak zwykle, z ultra-powodzeniem; wszechstronność jego talentu wprost zdumiewa — tylko patrzeć, jak niebawem puści się w tan, pozazdrościwszy Brodelkiewiczowi precyzyjnego „Matłota” w którym tenże wraz z Morawską dzielnie (re)prezentują swe... marynarki, „robiąc”... flotę; ognisty Mazur in 4-to daje znów pole do popisu p. Krzewińskiej i Dąbrowskiej, której talent pozwala, nie opuszczając scenki „Casina”, występować jednocześnie (o dziwo!) w Stanach Zjednoczonych lub w Portugalji.

Zda się wszystko? — Gdzież tam! — jeden (nie bez racji) zwiwie się „reden” — z takim zapalem ataku e widownie prawdziwą ulewą swej elokwencji, że aż mu włosy dęba stają na łysinie, a słuchacze, zaintrygowani tym fenomenem, ze sceny mu zejść nie dają — wobec czego dyrekcja teatrzyku, widząc to do osoby jego przywiązanie — w nadchodzący poniedziałek zamierza mu sprawić... beneficj — kto więc tymczasem pragnie poznać przygody Redena na wojnie, niech spieszy skorzystać z ostatnich trzech występów humorysty, który w tak krótkim czasie pobytu w Łodzi zdołał pozyskać sympatię i popularność w szerokiej kołach „stałych prenumeratorów Casina”. (v)

Wypadki i kradzieże:

— Skok z tramwaju.

Onegdaj o godz. 7-ej rano pociągiem konstantynowskiej kolei № 2 jechała do Łodzi z nabiąłem Marja Luczyńska. W drodze wypadła jej nagle portmonetka z drobnymi i Łucz., niemyślając się, wyskoczyła z bębącego w pełnym biegu pociągu.

Pogotowie Ratunkowe, wobec chwilowego braku koni nie mogło przybyć na miejsce wypadku, więc nieszcześliwą, drżącą jeszcze słabe oznaki życia, odwieziono tramwajem konstantynowskiej kolejki dojazdowej do szpitala św. Aleksandra.

Luczyńska posiada dwoje dzieci, a że mąż jej przepadł podczas odwrotu rosyjów bez wieści — dzieci te zostały obecnie na łasce losu. —o—

Ze związków i stowarzyszeń:

× Z Rady Zw. i Stowarzyszeń Robotniczych

W niedzielę dn. 17 września r. b. odbędzie się o godz. 2-ej po poł. Robotniczy Wiec Sprawozdawczy Rady

Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi w Sali Koncertowej, Dzielna 18 (nie zaś jak informowano w Teatrze Wielkim) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności Rady Związków;
2. Sprawozdanie z działalności Kuchni Robotniczych przy Związkach Zawodowych;
3. Współpraca Związków Zawodowych;
4. Wolne wnioski.

Wejście na wiec dopuszczalne tylko za okazaniem karty wstępu, którą otrzymać można w biurach związków zawodowych, kooperatywach, Rob. Stow. Ośw. „Swiatlo” i innych instytucjach, wchodzących w skład Rady.

Sekretarjat Rady Związków wywiera wszystkie Zarządy organizacji robotniczych, wchodzących w skład Rady Związków do odebrania biletów dla swych członków z Sekretariatu.

Z Warszawy.

• **Polski Klub artystyczny.**
Jak donosi „Przegląd Wieczorowy”.

Grono artystów zawodowych oraz miłośników sztuki powołuje w Warszawie do życia instytucję, która jednocząc na gruncie spółdzielstwa towarzyskiego - klubowego przedstawicieli wszystkich odłamów sztuki oraz wybitnych miłośników, dąży do stworzenia w stolicy kraju podwolska szczytów artystycznego charakteru, narodowego, pragnąc swym wpływem przyczynić się do podniesienia poziomu sztuki ojczystej — drogą zarówno wzajemnej wymiany myśli, jak i przez zbiorowe, wólnymi siłami dokonywane, poczynania kulturalne, a więc: wydawanie pisma, urządzanie odczytów, wykładów, koncertów, wystaw oraz widowisk teatralnych.

Klub będzie dążył, w miarę swych środków, do fundowania lub wspomagania uczelni artystycznych, do udzielania subsydjów i stypendjów na kształcenie się dla młodych rzetelnych talentów.

Statut organizacji został zalegalizowany i w najbliższym czasie Polskie Kluby Artystyczne rozpoczyna swą działalność.

W celu nadania tej ostatniej jak największej kompetencji oraz celowości, organizacja klubu podzielona będzie na szereg sekcji stosownie do rodzajów poszczególnych odłamów sztuki, więc: muzyki, malarstwa, rzeźby, architektury, literatury i sceny rządzącego się automatycznie, podporządkowanych jednakże ogólnemu programowi działalności klubu. Organizatorowie powstającej instytucji wychodzą z założenia, że lubo chwila obecna nie zdaje się sprzyjać rozwojowi sztuk pięknych, to jednakże, gdy odbudowuje się gmach życia narodowego stolicy na polach społeczeństwa i naukowem — nie powinno w tej budowlu braknąć miejsca dla organizującej się, uświadamiającej sobie cele, opinii artystycznej.

Z prowincji.

V Z Dąbia.

Zbiory tegoroczne przeszły wszelkie oczekiwania. Siana było w tym roku bardzo dużo, co sprawiło obfite deszcze. W tych dniach z rozporządzenia doktora powiatowego otwarto zakład dezynfekcyjny, w którym zastosowane jest oczyszczanie od pasożytów oraz odkażanie bielizny, pościeli i odzieży.

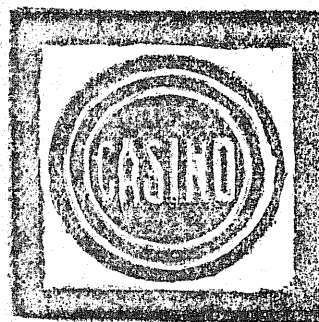
Dnia 3 b. m. „Dąbski Związek Młod. zyd. Nies. Pom. Cierpiącym” urządził dzień „znaczką”, który przyniósł 225 rubli czystego zysku. E. N.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Ceglelniana 63).

Dzisiaj inauguracja sezonu bieżącego i premiery „Gromiwoji” Arystofanesa z udziałem całego personelu artystycznego.

Długi szereg prób i przygotowań, reż. Janusza Orlińskiego, jego oryginalna inscenizacja pysznej komedji heleńskiej, nowe dekoracje pomysłu p. A. Urbanowskiego, specjalnie napisana ilustracja muzyczna M. Tanczmana w wykonaniu kwartetu B-ci Taube, wreszcie prolog norwidowski „Polska epos”, mówiony przez J. M. Bonackiego — złożone na całość dostatecznie artystyczną, godnie zapoczątkowując trzeci zimowy sezon wojenny.



Od dziś, soboty 16 września 1916 r. Zupełnie nowy program.

Marsz	— —	Orkiestra
Prolog	— —	p. Jan Smotrycki
Śpiew	— —	p. Helena Rinasówna
Tarantella	— —	Krzewińska i Dąbrowska
Śpiew	— —	p. A. Munclinger
Walc Moderne	— —	Morawska i Brodelkiewicz

Antrakt 10 minut.

II część:

Satyry i Bajki	— —	p. Jan Smotrycki
Piosenki ludowe	— —	p. Helena Rinasówna
Polka U-RA	— —	p. Krzewińska, Morawska
	— —	Reden
	— —	i Brodelkiewicz
Kino-mistyczne piosenki	— —	p. Józefa Borowska
Śpiew	— —	p. A. Munclinger
Monologi i Kulety	— —	p. Jan Reden
Two step	— —	p. M. Morawska

Conferencier: JAN SMOTRYCKI.

Tańce układu: B. BRODELKIEWICZA.

Orkiestra pod kierunkiem: L. KANTORA.

Uwaga w poniedziałek, dn. 18 b. m.

Ostatni występ i beneficj p. Redena.

Stowarzyszenia spożywcze.

Ruch spółdzielczy, wzmożony podczas wojny przez rozpanoszoną lichwę konsumcyjną, dobiega już dwuletniego okresu.

Czas to niemały i pomimo trudności wojennych działalność naszych kooperatyw winna się wykazać pewnymi postępami, wkroczeniem na wyższy stopień.

Oprócz sporej liczby drobnych, może nazbyt drobnych, posiadamy w naszym mieście kilka większych kooperatyw, w działalności których zainteresowane są tysiączne rzesze. Tymczasem działalność ta omawiana jest jedynie w zamkniętym kole kierowników i, poza mechanicznym sposobem sprzedaży towarów, ogół nie może wyczuć tego ducha zrzeszeniowego, jaki panować powinien, w organizacjach spółdzielczych.

Przez ten dwuletni okres nie starano się zainteresować gromady spożywców zadaniami kooperacji, nie utworzone kursów kooperacyjnych, nie wygłoszone ani jednej prelekcji w celu popularyzacji sprawy spółdzielczej.

Przez to samo nie przywiązano członków do idei spółdzielczości nie uzyskano pomocy materialnej na większe przedsięwzięcia. Ograniczone się przeważnie na wydawaniu tygodniowych poroży.

Na czynione pojedynczo uwagi, że liczba towarów jest bardzo ograniczona, że towar bywa złego gatunku, gorszy niż gdzieindziej, otrzymano często odpowiedź: To niech pan nie kupuje.

Stereotypowa odpowiedź ta ilustruje, jak niektórzy wielkorządcy kooperatyw, dbali o przystosowanie działalności do potrzeb członków i jak wogóle rozumieli ideę spółdzielczości.

O ile trudne było znaleźć stowarzyszenie konsekwentnie postępujące według zasad kooperacji, nie brak było stowarzyszeń, noszących dwa płaszcze na grzbiecie, — posiadających w liczbie swych członków całe grupy zawodowych kupców; nadto prowadzili one z członkami — kupcami transakcje osobliwe, w co się wdawać musiała specjalna komisja magistracka.

Te i takie fakty, jak np. zbyt wygórowana cena sprzedaży, co wykryła ostatnio komisja kontrol. przy Magistracie, odnieść należy do wyników tego braku właściwego ducha kooperacyjnego w działalności niektórych stowarzyszeń spożywczych.

Ale, ale są jeszcze „ideowcy“, co to niedaleko Łodzi z parotysięcznego funduszu skromnego kuchni ludowej ofiarowali wspaniałomyślnie połowę tej sumy, jako „bezwrotną pożyczkę“ Komitetowi budowy kościoła, a ten przyjął.

Te się nazywa dbałość o ducha. Cóż tam znaczy mizerne ciało „szelągogroszowych“ stołowników.

Powracając do omawianej działalności naszych stowarzyszeń spożywczych, widzimy jak zaniedbano szerzenie zadań kooperacyjnych wśród szerokich mas.

A właśnie już teraz winno się dbać o mocne ugruntowanie działalności spółdzielczej, tak niezbędnej obecnie, gdyż będzie ona potrzebna i po wojnie.

Przytoczymy tu przykład z życia Włoch.

Po zjednoczeniu Włoch, kiedy ogromne środki musiano zużyć na organizację państwową, podatki wielce wzrosły, zwłaszcza podatki konsumcyjne.

Życie codzienne we Włoszech jest bardzo skromne; średnia klasa niezamożna, urzędnicy i robotnicy mało płatni.

Naród jednak zniósł wielkie ciężary podatkowe z wiarą w moc i przyszłość odrodzonej ojczyzny.

Małe środki materialne wytworzyły zrzeczność w normowaniu budżetów, głównie za pośrednictwem działalności kooperacyjnej, którą — znacznie udoskonalono, i ciężkie lata kryzysu ekonomicznego naród włoski przetrwał.

Kooperatywy pozwoliły żyć z 25 milionami tak, jak gdyby się posiadało czterdzieści.

Już teraz więc trzeba dbać o udoskonalenie działalności spółdzielczej, i odkładając go na „po wojnie“ wraz z wielu innymi sprawami, które istotnie muszą czekać tego terminu. Pamiętajmy, żeby nie za wielki ciężar pakować na „po wojnie“.

A jednak są stowarzyszenia które starając się sprostać zadaniom kooperacji, nie zamulonej przez kompromisy — i konsekwentnie dążą do nadania tym organizacjom charakteru właściwego, walki z pośrednictwem handlowym. Należy się uznać Kooperatywom Robotniczym i utworzonej przez nie Komisji Zjednoczenia tych stowarzyszeń.

Choć niewielkimi środkami operują starając się o rozszerzenie działalności, o zbliżenie poszczególnych organizacji.

W ostatnich czasach organizują się kursa instruktorskie, a niezadługo staraniem Komisji Zjednoczeniowej ukaże się pierwsze wydawnictwo ilustrujące akcję kooperatyw robotniczych w obronie przed wyzyskiem handlowym.

R. K.

Pragnienia polskie.

Pod tym tytułem „organ Niemców Łódzkich „Deutsche Post“ podaje artykuł, na który pragniemy zwrócić uwagę czytelników.

„Korespondenci wojenni, którzy przybyli tu za zwycięską armią niemiecką, brali swego czasu za złe Niemcom Łódzkim, że natychmiast po przymusowym odwołaniu Rosjan nie dali przed całym światem wyrazu swej tęsknoty za przyłączeniem się do Niemiec, za ponownym stopieniem się z narodem niemieckim. Przyczyny tej początkowej wstrętności włości poruszane były nieraz na tem miejscu.

Nie mniej niezdecydowani byli Polacy. Tylko stosunkowo nieznaczna ich część zalecała po wahaniach oparcie się o mocarstwa centralne. Masy polskie oczekiwały przez czas dłuższy powrotu Rosjan i nagrody za swą wierność.

I bardzo powoli, dzięki zwycięstwom niemieckim, przychylności zarządu niemieckiego oraz słowom kancelarza w parlamencie Rzeszy, wyrastała w narodzie polskim wiara, że chwila samodzielnosci*) polskiej jest bliska.

Lecz i tu zdania Polaków rozstrzeliły się. Ci, którzy przyszłą autonomję (Selbsterwaltung) Polski, wszystko jedno czy pod zwierzchnictwem rosyjskim czy niemieckim, czy we własnym państwie, — uważają za podarunek wojny, który naturalnym obiegem rzeczy sam musi przyjść, — ci są silniejsi liczebnie od tych, którzy w ścisłym związku z mocarstwami centralnymi widzą trwałe szczęście. Wdzięczność dla oswobodzicieli niemieckich, gwarantów praw, o które daremnie walczone dziesiątki lat, jest nikłą. Jest wiele bierności. Głosy prasy nie odzwierciedlają istotnego nastroju.

Właśnie teraz mamy doskonałą sposobność zaobserwować niejednostajny nastrój polskich mas. Od kilku tygodni szerzą się pogłoski. — Wszyscy wiedzą o nich, wszyscy o nich mówią, aczkolwiek nie lub mało się o nich pisze.

W początku bieżącego tygodnia nadeszły z Warszawy wieści, które pogłoskom dały nowy pokarm, a równocześnie świadczyły, że politycy polscy, za najgorszego wroga samodzielnosci Polski uznający Rosję, są przy pracy.

W tem miejscu „D. P.“ przytacza depeszę Wolffa o przebiegu wiecu „Klubu Państwowców Polskich“ z dnia 3 września, podkreślając następujące zdanie: Rezolucja dała wyraz temu, iż pragnienia Polaków skierowane są ku możliwie szybkiemu proklamowaniu państwa polskiego, aby umożliwić im czynny udział w walce z Rosją. (Jak wiadomo, odnośny ustęp, przez przedstawiciela Biura

Wolffa podany w nieścisłej redakcji i retelegrafowany po świecie, brami w oryginał... „zwracamy się do państw centralnych o możliwie szybkie proklamowanie państwa polskiego i umożliwienie nam stworzenia polskiej armii, która by w obecnej wojnie walczyła przeciwko Rosji o nasz niepodległy byt państwowy“).

Przytoczywszy treść depeszy Wolffa, „Deutsche Post“ pisze dalej:

Ta mała wiadomość dziennikarska jest doniosłym dokumentem. Początek zrobiony. Być może, iż będzie to płacień, który rozpali nawet serca tych, co wprawdzie pragną samodzielnosci polskiej, lecz nie chcą przynieść jej w ofierze**). W stosunku do nich czyn tych, co byli na owym wiecu, jest sympatyczny.

Plon za zasiew, pracę i czyn.

Możliwe, że wypadki, które dla nas, Niemców, decydujące znaczenie. Nie wypada w związku z tem wypowiadać życzeń niemieckich; wszakże jedno pragnienie, górujące nad wszystkimi, chcemy uzewnętrznić: Niemcy w Polsce zachodniej pragną tak ścisłego zespolenia z Rzeszą, którego nie i nikt nierezerwie.

Bardziej niż kiedykolwiek potrzeba w tym momencie, aby się wszyscy Niemcy tak zjednoczyli, ażeby ich wypadki nie zaskoczyły, ażeby pracą i czynem wmięszaniem działać w tym kierunku, iżby staletnie wpływy niemieckie w Polsce nie osłabły; co niechaj się też stanie“

Pacyfiści w opałach.

Członkowie Bractwa Antimilitarnego w Anglii (No-Conscription Fellowship), odmawiający wstąpienia do służby wojskowej, są teraz traktowani ze szczególną surowością. Jak donosi „Labour Leader“, jeden z nich, C. H. Normann, został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. Odstawiony do więzienia w Wandsworth, zażądał papieru, by napisać testament. Na to zaczęło się z nim obchodzić, jak z obłąkanym, wpakowano go do celi, przyodziano w kaftan bezpieczeństwa tak szczelnie, że za ledwie mógł oddychać, komendant więzienia i inni urzędnicy plułi mu w oczy. W nocy odmiał z bólow. Nazajutrz lekarz nakazał zdjąć zeń kaftan, pod warunkiem, że nie podniesie ręki na swoje życie. Normann zażądał znowu papieru, aby napisać do swoich przyjaciół, ale komendant znowu zaczął go łżyć, napluł mu w twarz i zagroził przywdzieniem kaftana. Po dwóch dniach powtórzyło się to samo; komendant oświadczył, że takim łajdakom powinno się podrywać szyję, groził, że się go posle do Francji i t. d. Za parę dni znów osadzono go w ciemnej celi o chlebie i wodzie, a komendant zakomunikował mu, że napisze do starszego komendanta powiatu o pozwoleniu surowszego ukarania opornego pacyfisty.

Inny pacyfista z tego towarzystwa, zabrany do obozu w Whitechurch, opowiada: Gdyśmy tam przybyli, zapędzono nas do poczekalni, gdzie nas przyjął komendant. Gdy się wzbraniałiśmy usłuchać jego rozkazów, nakazał żołnierzowi urządzić „kapiel pułkową“. Żołnierz zaczął nas bić szczerką po twarzy, szyi i po plecach. Dotychczas jeszcze rany się nie zagoiły...

Inny opowiada: wydano nas w ręce największego w obozie brata. Ingham został strasznie zmaltretowany. Tylko z wielkimi bólami mógł się naprzód posuwać, oparty na mojem ramieniu. Potem przyszła kolej na braci Ingham. Starszemu złamano nos, młodszemu wybito zęby. Tom Barner odniósł rane w głowę. Ja dostałem cios w głowę z boku tak silny, że mnie na 20 minut zamroczyło. Później dostałem tak silne uderzenie w plecy, że mnie jeszcze teraz boli... Z obozu w Doyrze pisze do swego ojca jeden z odmawiają-

cych służby wojskowej: Panowie Larkmann i Miller zostali zawołani do ćwiczeń. Gdy wzbraniałi się słuchać rozkazów, zawleczono ich na odwach, nałożono im na ręce łańcuszki i przywiązano do ściany z rękami ponad głową. Potem znowu zawleczono ich na plac ćwiczeń i na pół godziny przywiązano do pała, poczem każdego, okrytego ranami, wtrącono do osobnej celi. Nie umiem opisać ani tych tortur, ani uczuć bólu, które mnie opanowały.

Inne gazety donoszą, że znany angielski autor pacyfistyczny Norman Angell, autor słynnego „Falszywego rachunku“, przetłumaczonego na kilkanaście języków, został za odmowę służby wojskowej, czy też propagandę w tym kierunku, skazany na ciężkie więzienie. Jest to wiadomość tem bardziej interesująca, że niedawno prasa włoska z „Messagerem“ na czele donosiła, jakoby ów Angell wyparł się swoich ideałów pacyfistycznych i stał się śarliwym apostołem wojny. Obecnie „Avanti“ cytuję różne listy i oświadczenia Angella, które zaprzeczają tej pogłosce. W otwartym liście do amerykańnika, dra Wharrego odpowiada Angell na pytanie, czy doświadczenia obecnej wojny nie przekonały go może o niedorzeczności pacyfizmu. Angell tak pisze:

„Smieję się z wszystkich, którzy korzystają z obecnych tragicznych wypadków, aby mnie wydrwić za to, że moje przepowiednie, zawarte w „Falszym rachunku“ co do możliwości europejskiej wojny, nie sprawdziły się. Uważam za rzecz bardzo smutną, że ludzie, którzy mieniają się protażyonistami narodów kulturalnych i jako tacy uważają za stosowne nienawidzić Niemców, mogą się cieszyć, że wojna zaprzeczyła przewidywaniom pacyfistów i zniszczyła złudzenia o postępie. Jeżeli wszystkie nadzieje upadły, to ruina mozelnych dzieł ludzkich, wznoszonych tyle lat, jest o wiele barczniej pożądania godną, niż bankructwo moich przewidywań czy, jak kto woli, złudzeń. Ale jest różnica. Podczas gdy ja i wszyscy, którzy pozostali wiernymi swoim ideaom, uważają dziś swoje niepowodzenie za nieszczęście, ci, którzy się z nas wyśmiewają, powinni to fiasco uważać za swoją winę. Bo gdyby w godzinie przesilenia pozostali wiernymi ideałowi, nie dali się owładnąć panice wojennej, lecz wszędzie przeciwstawiali się ślepej sile, pchającej ku wojnie, wojna nie byłaby wybuchała lub też zostałaaby ograniczona co do miejsca i czasu. I czyż nie jest dziwne, że właśnie ci, którzy muszą wziąć na siebie część odpowiedzialności za wypadki, widzą w nich tylko odparcie naszych przewidywań?“

W późniejszym swoim piśmie przedstawił Angell „Konflikt sumienia“, który go skłonił do odmówienia służby wojskowej. Pisze tam o tragicznym położeniu nowoczesnego człowieka, którego dusza wolna jest od nienawiści i żądzy mordy, a który przeciw przez wojnę musi się stać narzędziem tych uczuć.

Wogóle w pismach swoich Angell nie ustawał opisywać różne tragiczne i komiczne kolizje ducha wojennego. W końcu dochoodzi do wyniku, że należy zupełnie zaniechać badania, kto zawinił, a poświęcić się politycznemu zadaniu wypleniania nienawiści narodów i umożliwienia wspólności międzynarodowej, opartej na wzajemnym zaufaniu.

Nie wiadomo, czy Norman Angell jest owym Normannem, którego przygody w więzieniu opowiada „Labour Leader“; bądź co bądź przypłacił on swoje przekonania karą ciężką, gdyż Anglja nie wzdraga się przed powiększeniem męczenników.

Oficerska tyraljera.

Piękna i groźna sława, jaka otacza szturm japońskiej piechoty, schwyt rycerski i rodowa duma, z jaką szli pod Portem Artura samuraje, wielki i nieśmiertelny szum płaszczy w satoce branderów, sława

*) Podkreślenie nasze. Red.

**) Podkreślenie Red. „Deutsche Post“.

walki piechoty bułgarskiej w wojnie bałkańskiej, znakomite czyny niemieckiego piechura, — te wszystkie najwyższe chwile męstwa i pogardy śmierci, w których ofiarowuje się Przyszłości duch ras i narodów, — już nie mogą nas upokarzać.

W niesłychanej kronice znakomitych walk mamy swe miejsce. Na olbrzymich polach, w pośród potężnej organizacji boju dwóch światów dorabia się żołnierz polski zapomnianego tak długie imienia swego a tradycje jego męstwa pewraea między walczących.

W tradycji tej odżywa Naród i jego prawo.

Bowiem myli się, kto sądzi, iż w chwilach straszliwej walki nowożytniej wystarezy przeciętne męstwo, poczucie honoru i obowiązku. Walka ta stwarza sytuacje tak groźne i straszliwe, że wymagają od żołnierza stokroć więcej, niż przewidzieć może ścisły regulamin, o wiele więcej, niż żąda kodeks honoru oficerskiego. By sprostać im, musi apelować żołnierz do najgłębszych podstaw swej duszy i pobudzić energję, na którą składają się całe pokolenia pracy i kultury Narodu.

Chwila walki jest chwilą objawienia się duszy narodowej w żołnierzu.

Z przemożną siłą wykazał swój charakter żołnierz polski po tylu razach raz jeszcze w bitwie pod Kotołdą, 4 i 5 lipca b. r. Pierwszego dnia tych bojów, po całonocnym ogniu huraganowym, mimo odparcia kilku masowych ataków został otoczony przez nieprzyjaciela I bataljon 5 pułku Legjonów polskich. Trzeba było albo się poddać, albo przebijać się z bagnietem w rękę.

Komendant bataljonu kapitan Sław postanowił się przebić i zarządził kontratak. Rozpoczęli szturm sami oficerowie. Oficerska tyraljera ruszyła naprzód, podciągając za sobą żołnierzy. Znaleźli się w niej wszyscy oficerowie bataljonu I-go 5 pułku.

Niewiadomo jakie będą i jak się rozwiną losy tego pokolenia. Niewiadomo, jakie talenty i siły rozwijają się w tym zastępie młodzieży, który za lat kilka i kilkanaście dojdzie do dojrzałości. Niewiadomo, jaka raczość pracy, jaki dorobek zastugi i pożytku będzie udziałem tego pokolenia.

W jego trudach i zastugach nie wezmą już udziału ci najlepsi, których nazwiska i czyny nie mogą być dość znane...

Ta oficerska tyraljera — to summum glorii do jakiej dziś doszła walcząca młodzież polska. Ta tyraljera oficerska, idąca na tłum rosyjski wspaniałą linią męstwa i hartu — to szczyt polskiego wychowania i polskiego obyczaju najeudowniejszy kwiat.

Oto wyskakują z rowu w obręb śmierci... Młody kapitan Sław-Zwierzyński rozkrzyżowaniem rąk daje kierunek ataku. Z karabinem lub szpicrutą w rękę bez strachu, oficer w oficera — młodzież gołowąsa, szara i wspaniała, skromna i nieśmiertelna porywa żołnierzy, rozbija fale piechoty rosyjskiej, idzie naprzód...

W kontrataku tym, potem w walce koło przejścia przez mostek w kontrataku ppor. Myszkowskiego, w szturmie, prowadzonym o świcie dnia następnego i weiggu tegoż dnia podczas odwrotu stracił pułk dwudziestu jeden oficerów.

Został ciężko ranny podpułkownik Leon Berbecki, komendant pułku. Zginęli obaj komendanci bataljonów major Wyrwa i kapitan Sław.

Zginęli podporucznicy Karwacki Zygmunt, Nehring Aleksy, Guzowski Stanisław, porucznik Hajec Jan, podporucznicy Charzewski Stanisław, Janicki Józef.

Zostali ranni podporucznicy: Myszkowski Aleksander, Szwarzenberg Jerzy, Stefański Paweł, Mikulski Józef, Trapszo Tadeusz, Rowecki Stefan, Starzyński Roman. Sześciu rannych oficerów tego pułku dostało się do niewoli.

O zasługach poległych oficerów 5 pułku da się powiedzieć właśnie tak niedużo, jak wiele mają oni wpi-

sane w swe arkusze ewidencyjne. Brali udział we wszystkich bitwach I brygady, we wszystkich wojennych jej wyprawach: Kieleckiej, Warszawskiej, Podhalańskiej, Lubelskiej, Poleskiej, Wołyńskiej. Każdy z nich miał za sobą kilkadziesiąt bitew i cały szereg świetnych zasług wojskowych.

Porucznik Hajec Jan, urodzony w roku 1891 w Galicji, zginął rozrywany granatem, w chwili, gdy po złuzowaniu kompanji szedł do okopów sprawdzić, czy wszyscy jego żołnierze wykonali rozkaz.

Charzewski Stanisław urodzony w 1883 r. w Galicji, zginął podczas kontrataku majora Wyrwy-Furgalskiego.

Guzowski Stanisław, urodzony w r. 1891 we Włocławku, zginął 4 lipca w walce o przejście przez mostek, niosąc zwłoki kapitana Sława.

Janicki Józef, urodzony w r. 1896 we Lwowie, zginął z 4 na 5 lipca w czasie kontrataku podporucznika Myszkowskiego.

Karwacki Zygmunt, urodzony w r. 1893 w Kieleckiem, zginął w czasie kontrataku 4 bataljonu 5 pułku w tyraljerze oficerskiej.

Nehring Aleksy, urodzony w r. 1891 w Petersburgu, zginął 4 lipca b. r. w tyraljerze oficerskiej.

Jubusz Kadet.

Atak.

— No — teraz my!

Głos oficera brzmi dziwnie, jakos miękko, dobrotliwie, oczy tak jakos po ojcowsku na żołnierzy patrzy. Zwolna, bez zbędnego pośpiechu, bez gorączki, ale jakby po głębokim namyśle, żołnierze ruszać się poczeli. Karabin każdy w rękę ujął zważył, bagnet nasadzony poprawił, potem po sobie spojrzal. I znów karabin poprawiał. Nie patrząc w bok — widział, co sąsiad robi. A sąsiad, jak i on: czekał.

Nikt nie chce być pierwszym. Pójdzie, ale po co się spieszyć! Może trzeba będzie jeszcze zostać — kto wie?

— Dalej wiara! Naprzód!

Podoficerowie wysuwają się z rowu. Za nimi żołnierze. Teraz już nikt nie zwleka. Wnet się rów opróżnił.

Podoficerowie zawsze pierwsi. Na nich rozkaz działa. Ku nim dopiero garną się żołnierze, każdy ich ruch naśladować. Niech ci pierwsi biegu trochę zwolnią — zaraz wszyscy z nimi równają się w tempie. Nikt, prócz nich, od chwili opuszczenia rowu nie ma woli, nie myśli. Czują tylko. Ci pierwsi są głową oddziału, reszta to inne członki.

— Hurra! — krzyczy kapral.

— Hurra a-a — strasznie się rozlega — hurra!

Głos działa na ludzi. Twarze nabierają wyrazu, ruchy stają się mniej drebniące, bieg żywszy. To też „hurra!“ grzmi już bez przerwy, nie słabnąc.

I myśl, zemdląca w pierwszej chwili, ten krzyk poruszył: niespokojna, tego ryku wściekłego się chwytła i za nim biegnie.

— Dobrze jest. Hurra! Niema to, jak w kupie! Hurra! Tamci pewnie już uciekają. Pewnie. Bo i ktoby się ostał!

— Hurra-a-a!

Z drugiej strony cicho.

Strasznie cicho. Nie dalej już do nich, niż sto kroków — a tam cicho.

— Hurra! — myśli żołnierz.

— Zle! — myśli kapral.

— Hurra! — krzyczą biegnący.

— Tr-r-r — odpowiadają im wreszcie z przeciwnego rowu: to karabin maszynowy. Jakby go nie stać było na inny, silniejszy głos.

A za maszynowym i zwykle karabiny trzeszczące poczynają.

A tu co chwila ktoś z biegnących karabin z ręki wypuszcza, głowę skłania ciężko, w biodrach się łamie i pada. Tu jeden, tam trzech naraz, i dwóch znowu. „Hurra!“ słabnie, potem milknie. Oczy żołnierskie zdziwione patrzą na upadających. A potem na tych z pierwszego szeregu z wyrzutem patrzy.

A kapral już tylko przed siebie patrzy i biegnie coraz szybciej. On

sam krzyczy jeszcze „hurra!“, krzyczy co tchu w piersiach, jakby chciał przygłuszyć terkot i trzeszczenie karabinów i odegnąć od siebie kule lecące, co, jak pszczoły, smutnie bzykają, jak ptaki gwarzą. Biegnących coraz mniej, bo tamci strzelać nie przestają.

Ale teraz, co który padnie — to tylko złość straszną w sercu pozostających budzi.

— Byle dobiedzi! Byle przedzej!

Usta się zaciskają, czoło marszczy, dłoń karabin dzierzająca zaciska się. Już nikt nie krzyczy „hurra!“, bo i głosy już nie stało, cała reszta energii w jeden punkt się skupia: dobiedzi i pomści!

Pomści! Kłut bagnetem, gdzie dopadnie: w brzuch, w gardziel, w oko; kłut jednego po drugim bez litości. Niech wie, co przez swoje strzelanie narobi!

Strzelałeś do ludzi — cierpi!

Już nikt nie widzi, co się wokół dzieje, nie dba na bzykające kule: biegnie tylko.

Niewielu już tylko ich dobiega, większość na drodze została.

Tych pierwszych szeregów prawie niema, mimo to wiara pędzi. Już tylko kilka kroków do wrogiego rowu — już dobiegli...

— Pardon!

— Hurra!

F. O.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 15 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karoia.

W odcinku Narajówki i na wsechodzie od niej operacje oddziałów niemieckich i tureckich były pomyślne.

W Karpatach odrzucono ponownie Rosjan, którzy posunęli się do naszych linii na zachodnim stoku Cimbrosławy. Również odebrano z powrotem na zachodzie od Kapulu część stanowiska, które podczas opisanych wczoraj walk wpadło w ręce nieprzyjaciela.

W Siedmiogrodzie na południowym-wsechodzie od Hötzig (Hatzeg) wojska niemieckie i austriacko-węgierskie toczą pomyślną walkę.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Z równą gwałtownością jak i dni poprzednich toczyła się w dalszym ciągu walka artylerji pomiędzy Ancre a Somme.

Zamiatary znacznych sił angielskich wzięcia za pomocą okalającego ataku naszej wygiętej naprzód linii, na południu od Thiepval, nie powiodły się. Silne, odważnie poprowadzone francuskie ataki piechoty, przygotowane przez nadzwyczajną wytrzymałość ognia huraganowy, zamierzały uczynić wyłom pomiędzy Rancourt a Somme. Zalały się one wśród ciężkich i krwawych strat.

Majątek Le Priez (na zachodzie od Rancourt) obsadzony został przez przeciwnika.

Na wsechodzie od Belloye i na południu od Soyecourt odparto ataki częściowe.

Kapitan Beelcke i porucznik Wintgens zestrzelili w pomyślnych walkach w powietrzu, po dwa latawcze nieprzyjacielskie każdy.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Donosi się dodatkowo, że dnia 13-go wsechodzie na zachodzie od przelazczy Souville utracono część naszej linii przedniej. W zaciętej nocnej walce nieprzyjaciela wyparto ponownie.

Wieczorem zalał się w zupełności silny atak francuski na nasz front Thiaumont — Fleury.

Bałkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

W nowych atakach wojska sprzymierzone przełamały wielokrotnie opór nieprzyjaciela i odrzuciły go do ogólnej linii Cuzgen — Caraomer.

Pod Caraomer poległ książę Fryderyk Wilhelm Hesski.

Liczba wziętych jeńców podczas walk wstępnych, oraz przy zdobyciu szturmem Tutakanu, według ostatecznego obliczenia wynosi okragło 28.000 ludzi.

Front macedoński.

Po zaciętej walce utracono na rzecz przeciwnika Malka Nidze (na wsechodzie od Floriny).

W okolicy Moglena odparto ataki nieprzyjacielskie.

Na wsechodzie od Wardaru wyparto ponownie oddziały angielskie, które usadowiły się w wysuniętych na przód rowach niemieckich.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 15 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front przeciwko Rumunji.

Atak wojsk sprzymierzonych na południowym-wsechodzie od Hatzeg znajduje się w pomyślnym rozwoju.

Na wsechodzie od Fogaras rozpoczęli Rumuni posuwać się naprzód przez rzekę Aluta.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karoia.

W delinie Cibo walki rozstrzygnięły się na naszą korzyść. Oprócz pomyślnych operacji patroli naszych, nie zaszły żadne wydarzenia.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy Lipą a drogą żelazną Kowel — Równo trwa wzmożona działalność artylerji.

Włoska widownia wojny.

Włosi rozpoczęli nową ofensywę. Chwilowe skierowali oni swoje ataki głównie przeciwko płaskowzgórzu Karst. Wczoraj potęgował się tam do najwyższego stopnia ogień artylerji, oraz min. Po południu w głębokich szeregach znacznie nieprzyjacielskie siły piechoty ruszyły do ataku na całym froncie pomiędzy Wippach a morzem. Następnie rozwinęły się gwałtowne walki. Chociaż na niektórych punktach nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do naszych rowów i utrzymać się tu i owdzie, jednak cały ten pierwszy atak uważać należy za chybiony.

Na północy od Wippach aż do końca Plawy trwał również bardzo ożywiony ogień artylerji, nie doszło jednak do najmniejszych walk piechoty.

Kilka oddziałów włoskich w sile najwyższej jednego bataljonu wykonane na pasmo Passańskie zostało odparty.

Podczas kontrataku na zachodzie od Cima die Valmaggiore wzięły wojska nasze 60 alpinów do niewoli.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Sytuacja niezmienną.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 15 września:

W nocy z 13 na 14 września eskadra hydroplanów obrzuciła bombami ogólnej wagi 1 i pół tonny bardzo skutecznie baterje i urządzenia militarne Walony. Dosięgnięto licznych celów i wzniecono rozległe pożary. Pomimo gwałtownego ognia ochronnego wszystkie samoloty powróciły bez szwanku.

14 września po południu eskadra hydroplanów obrzuciła skutecznie bombami fortyfikacje baterji u dolnego biegu Isonzo, oraz obsadzone przez nieprzyjaciela fortyfikacje Ardrjatyku pod Monfalcone i powróciły bez szwanku.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 13-go września:

W nocy z 13 na 14 września jedna z naszych eskadr latawców morskich obrzuciła bombami objekty militarne w Grado. Inna zaś eskadra, urzędzenia dworca kolejowego, oraz inne urzędzenia wojskowe w San Giorgio di Nogaro. Zaobserwowano wielokrotne osiągnięcie celu, oraz duże pożary. Mimo ogromnego ostrzeliwania wszystkie nasze latawce powróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Komunikat bułgarski

SOFJA, 15 września. — Główna kwatera donosi 14 września:

Front rumuński: Na froncie Dunaju ostrzeliwał nieprzyjaciół bez powodzenia Kladowo i wieś Dovenđ. Słabe oddziały nieprzyjacielskie dwukrotnie usiłowały przedostać się na prawy brzeg rzeki pod wsiami Kostol, Malkavazbitra i Geomavarbica, zostały jednak przepędzone.

Posuwanie się naprzód w Dobrudży trwa w dalszym ciągu. Walka, która rozwinęła się na linii Oltina—Parkeny—Aptasto—Mussu—Be—Cifutkoi, na dawnej granicy rumuńskiej, rozwija się na korzyść naszą. Dotychczas zdobyliśmy 24 dział zabytkowe. Nieprzyjaciół został odzrzucony i poniósł przytem duże straty. Operacje trwają dalej.

Front macedoński: Nad jeziorem Ostrovo działalność artylerji o nieznacznej sile.

W dolinie Moglenicy ożywiona działalność. Nieprzyjaciół ponownie zaatakował bez powodzenia wydmę Rehovo, oraz wzgórze Kovil i Guyktasz. Wszystkie ataki nieprzyjaciela odporne zostały z ciężkimi dla niego stratami.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, 15 IX. — W sprawozdaniu urzędowym z dnia 14 września.

Na froncie zachodnim:

Położenie jest bez zmiany.

Na froncie kaukaskim:

W okolicy na zachód od Kygli rozwinęli kurdywie zryw akcje. W okolicy Hamadanu zdobyły nasze wojska w dolinie rzeki Falpanczay po walce karabinowej stado wielbłądów i bydła.

Na froncie bałkańskim:

W okolicy Silistrji na prawym brzegu Dunaju toczy się bitwa. Rumuni odparli szereg ataków bułgarsko-niemieckich i zdobyli 8 cięższych armat.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 15-go września. — Urzędowo donoszą dnia 14 września po południu:

Na północ od Somme odparli francuzi w ciągu nocy kilka ataków niemieckich na koniec południowy wzgórze 76. Na południe od Somme wykonali nieprzyjaciół kilka daremnych prób ataków na nasze prawe skrzydło. Na południe od Chaulnes podczas takiego ataku wzięto pod cieżki oddział niemiecki, przypuszczalnie kompanje, i prawie całkiem zniszczono. Na prawym brzegu Mozy odparto z łatwością 2 ataki niemieckie na pozycje nasze w lesie Vaux i w lesie Chaptire.

PARYŻ, 15 września. — Urzędowo donoszą 14 września wieczorem:

Na północ od Somme rozszerzyliśmy nasze stanowiska naprzeciw części frontu Combles oraz wzięliśmy szturmem położony na pół wschodzie od farmy Le Friez silny punkt oparcia nieprzyjacielski. Były zaciete walki na północ i południe od Bouchavesnes. Utrzymałiśmy się zupełnie przy zyskach. Na południe od Somme w walce na granaty ręczne poczyniliśmy postępy na wschód od Belloy-en Santerre.

Front salonicki.

Od Strumy do Wardaru cieżki działowy z przerwami. Na zachód od Wardaru posuwają się wojska serbskie dalej. Zdobyły one oszańcowania bułgarskie pomiędzy Kovel a Vetrenik; uczyniły znaczne postępy w kierunku na Kalmachalen na północno-zachód od jeziora Ostrovo. Po zacietej walce w ciężkich dla wroga stratach, zdobyli serbowie znowu północną część góry 150. Ich straze przednie posunęły się do stóp gór Malkimer.

W okolicy na południe od jeziora Ostrovo toczą się dla nas pomyślne walki.

Decydujące zwycięstwo w Dobrudży.

BERLIN, 15.9. — (Urzędowo). Jego Cesarska Mość wystąpił w dniu 15 września następujący telegram do Jej Cesarskiej Mości:

Generał marszałek polny v. Mackensen donosi mi właśnie, że wojska bułgarskie, serbskie i niemieckie odniosły w Dobrudży decydujące zwycięstwo nad wojskami rumuńskimi i rosyjskimi.

Wilhelm.

Memoriały w sprawie kwater

terze niemieckich.

BERLIN, 15.9. Dotychczasowy generał kwatermistrz general-porucznik baron Freytag-Loringhofen został mianowany najwyższym rozporządzeniem gabinetowym z dnia 12 września szefem sztabu generalnego armji w zastępstwie.

Co koalicja oczekuje Grecji?

SOFJA, 15.9. — Z Aten donoszą, że postawie koalicji znów podejmują wszelkie wysiłki ku sklonieniu Grecji do wystąpienia przeciw państwu centralnym. Obecnie koalicja okazuje chęć do poważnych ustępstw, którym początkowo stanowczo się opierała. I tak państwa koalicji pozostawiają Grecji swobodę działania w Epirze, o ile wojsko greckie wystąpi wspólnie z koalicją przeciw bułgarom i Niemcom. Oprócz tego Grecja ma otrzymać poważne kompensaty w Azji Mniejszej, gdyby przy pomocy wojsk greckich udało się pokonać Turków.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

BERN, 14.9. „Temps“ pisze z pewną nieufnością o przebiegu greckiego przesilenia gabinetowego i powiada, że król myśli o gabinetcie byłych zwolenników Venizelosa, którzy z ambicji i żądzy władzy stali się rywalami i wrogami Venizelosa, Dimitrakopulos występował w ostatnich latach dość ostro przeciw stanowisku Venizelosa, tak, iż trudno będzie zgodzić się na jego powołanie.

Ofensywa generała Sarrailla

BERLIN, 15.9. Do „Berl. Tag“, donoszą z Lugano:

Salonicki korespondent „Secolo“ donosi, że ogólna ofensywa armji generała Sarrailla właśnie się rozpoczęła. Podług wiadomości „Corriere della Sera“ z Salonik, zarządzone 10 września operacje koalicji dowiodły, iż Niemcy i bułgarzy rozporządzają siłami, których nie można niedoceniać; są oni dobrze zaopatrzeni w artylerję i otrzymali rozkaz stawić energiczny opór.

Nowa ofensywa rosyjska.

KOPENHAGA, 15.9. Pułkownik Clerger w artykule, ogłoszonym przez „Russkij Inwalid“, stwierdza, że mocarstwa centralne rozwinęły największą siłę na froncie wschodnim. Obecnie odbywają się przygotowania do nowej ofensywy rosyjskiej. Jest rzeczą generałów Sacharowa i Leszyckiego przygotować te-

ren dla całego szeregu działań wojennych, które mają spowodować szybką zmianę położenia.

Na froncie rumuńskim.

BERLIN. — Z Hagi donoszą do „Tägliche Rundschau“: Agencja Reutersa donosi z Piotrogradu: Nastąpiło połączenie krańcowego lewego skrzydła armji rosyjskiej z krańcowym prawym skrzydłem armji rumuńskiej.

Z sejmiku węgierskiego.

BUDAPESZT. — Na posiedzeniu sejmiku z dnia 12 b. m. prezes ministrów, hr. Tisza, zwrócił się do izby z prośbą, aby w dyskusji mówcy uwzględnili nadzwyczajne motywy narodowe i państwowe i trzymali się ram, któreby nie pozwoliły nieprzyjaciółom wyciągnąć wniosków o słabości państwa lub o zmniejszeniu się gotowości do walki. Prezes ministrów wskazuje to, że już teraz zagrożona jest granica, że sejm zajmował się kwestjami polityki zagranicznej i kwestjami wojskowymi, wyciągnęła jaknajprzewrotniejsze wnioski, chociaż nie miała do tego na podstawie wywodów mówców obiektywnego powodu. Prezes ministrów oświadcza również gotowość, że gdyby opozycja odczuwała potrzebę omawiania kwestji, które dotyczą interesów narodowych, przez mówcę wymienionych, zgodzi się na tajne posiedzenie.

W imieniu opozycji Aladar hr. Zichy, z partji ludowej, wita z radością oświadczenie prezesa ministrów, że da możność odbycia tajnego posiedzenia.

BUDAPESZT. — W odpowiedzi na nawoływania hr. Tiszy, hr. Apponyi uzasadnił wniosek swój, żądający rozporządzenia prawnego, aby minister spraw zagranicznych stanął przed sejmem węgierskim dla dania informacji, gdyby sesja delegacji była niemożliwa.

Mówca żądał, żeby wobec nieobecności austriackich członków delegacji kontrola konstytucyjna polityki zagranicznej wykonywana była w sejmie węgierskim. Mylnie jest przypuszczenie, że błędne tłumaczenie przez zagranicę krytyki, dozwolonej konstytucją, jest wielkiem niebezpieczeństwem. Podtrzymywanie zdania, jakoby w Austro-Węgrzech lub gdzieindziej wszystko szło jaknajlepiej, jest daremnym usiłowaniem, a po próbie siły odporności, złożonej przez naród, można się po nim spodziewać, że wytrzyma prawdę i szczerość.

Okrucieństwa w Dobrudży.

SOFJA. — Dowódca armji donosi pod datą 10 września co następuje: Od pierwszego dnia po przekroczeniu granicy stwierdziłem szereg najstraszniejszych, nieludzkich okrucieństw popełnionych przez armie rumuńskie, przedstawiających się coraz bardziej jako czyny niemożliwego do wiary zezwierzczenia. I tak, władze rumuńskie na kilka dni przed wojną zabrały ludność wszystko bydło, bez formalnej rekwizycji. Cofając się, nieprzyjaciół utworzył specjalne oddziały wojskowe do palenia wsi bułgarskich. Wsie Ciskioi, Ajtomorow, Srebarna, Dzumaja-Mahule, Tatar Almadza i inne w okolicy Trutakanu i Silistrji dotychczas jeszcze stały w ogniu. Oddziały pobity pod Sensalar, cofając się w ucieczce w stronę Silistrji, w dniu 7-ym września wieczorem wysłał całą kompanje z dwoma oficerami do wsi Srebarna. Całą ludność męską wzięto i w nocy stracono. Wszystkie place i ulice w tej wsi pełne są trupów. Niektóre z nich zniekształcono w nieludzki sposób. Pewną ilość dzieci w tejsze wsi pozamykano w domach i spalono. Reszta mieszkańców, same dzieci i kobiety, powleczono do Silistrji. 6-go września zrana wszystkich mężczyzn ze wsi Alifak sprowadzono na brzeg Dunaju, pozabijano ich, a zwłoki wrzucono do rzeki. Wszystkich mieszkańców ze wsi Kalipetrowo, Ajtemir, Karaomar i Baouk bez wyjątku wypędzono na drugą stronę Dunaju, gdzie według twierdzenia ludności miasta Kalarsz, znajdującego się po tej stronie rzeki, trzymano ich nad brzegiem, aby tworzyli wał dla kryjących się za nimi żołnierzy rumuńskich.

SOFJA, 15.9. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Pod wrażeniem nieludzkich okrucieństw, jakich dopuszczają się wojska rumuńskie w odwołaniu swoim na spokojnej ludności w Dobrudży, rząd bułgarski zaprosił postę Stanów Zjedn. w Sofji, ażeby zechciał zwiedzić szczątki spalonych wsi, celem nacznego przekonania się o zniszczeniu, szeregach przez ustę-

pujących nieprzyjaciół, jakoteż celem stwierdzenia nieludzkich okrucieństw, popełnianych przez żołnierzy rumuńskich. Oprócz tego rząd bułgarski zwrócił się do wszystkich państw neutralnych z notą dyplomatyczną, w której protestuje przeciwko postępowaniu wojska rumuńskiego w Dobrudży.

SOFJA, 15.9. Według informacji bułgarskiej agencji telegraficznej wszyscy przedstawiciele państw neutralnych w Sofji otrzymali zaproszenie do udziału w śledztwie międzynarodowym w sprawie okrucieństw rumuńskich.

Blok neutralnych.

BERLIN, 15.9. Do „Voss, Ztg.“ donoszą z Wiednia.

Podług źródłowych informacji szwajcarskich blok neutralnych, bez Ameryki jednak, jest bliższym urzędowania. Pierwsze układy miały przebieg pomyślny. Pierwszym krokiem będzie podobno próba pośrednictwa pokojowego.

Zamknięcie portów angielskich.

BERLIN, 15.9. — Tajemnicze zamknięcie portów angielskich tłumaczą dzienniki berlińskie wzmożonym nadzwyczajnie ruchem okrętowym, odbywającym się między portami południowo-angielskimi i półn.-francuskimi. Przypuszczają, że te liczne okręty przewożą rannych i poległych z północnego frontu francuskiego do Anglii.

W Hiszpanji.

BERN, 15.9. Lyeński „Progrés“ donosi z San Sebastiano, że król hiszpański podpisał dekret, zwołujący parlament hiszpański na dzień 27 września. Podług wynurzeń hr. Romanosa byłoby to dowodem, że i w wewnętrznej polityce Hiszpanji nie wynikną żadne trudności, na co zresztą wskazuje również mowa Maury. „Progrés“ zaznacza następnie, że król przyjął na dłuższym posłuchaniu ambasadorów francuskiego i angielskiego. Projekt utworzenia „gabinetu narodowego“ upadł.

Ustąpienie ministra Ignatjewa.

SZTOKHOLM, 15.9. „Utro Rosji“ donosi: Minister oświaty Ignatjew podał się do dymisji z tego powodu, że prezydent gabinetu rosyjskiego, Stuermer, bez jego wiedzy zarządził późniejsze rozpoczęcie się roku szkolnego.

Zarządzenia wojskowe Szwajcarii.

BERNO, 15.9. Dzienniki szwajcarskie donoszą:

Rada związkowa postanowiła powołać nowe wojska, celem wzmocnienia armji, której zadaniem jest strzeżenie neutralności Szwajcarii.

Nowy Nuncjusz.

BERN, 15.9. „Osservatore Romano“ donosi, że papież mianował arcybiskupa Vercelli, Teodora Valtre di Bonco, nuncjuszem apostolskim w Austro-Węgrzech.

„Corriere della Sera“ zaznacza, że wiadomość ta jest nieoczekiwana, nie tyle ze względu na nominację samą, ile raczej na odwołanie kardynała Capinelli z Wiednia.

W kołach watykańskich odwołanie to wywołało poważne wrażenie, tembardziej, że nie jest wykluczeniem iż w sprawie tej zadecydowały względy polityczne. Nowy nuncjusz ma lat 61 i był kolejno biskupem w Como i w Vercelli.

Holandja nie mobilizuje się

ROTTERDAM, 15.9. W kołach urzędowych holenderskich zapewniają, że wszelkie pogłoski o zamierzonym jakoby projekcie dokonania próbnej mobilizacji, t. j. odwołania wszystkich wszystkich żołnierzy i oficerów urlopowanych, są najzupełniej bezpodstawne.

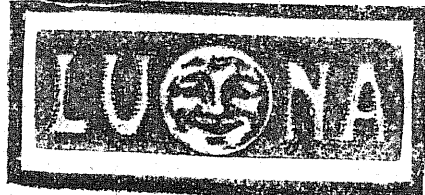
TEATR „MINIATURE“
 Łódź, Cegielniana Nr. 34.
 pod kierunkiem literacko-artystycznym
T. ORŁOWSKIEGO

Król śmiechu i satyry
 JOZEF
Zejdowski

Nowa dyrekcja. Nadzwyczajne atrakcje! Program Nr. 5.
W. Janota,
 J. Binkowski,
T. Orłowski,
 Franciszek Miłoś

Kober,
L U K A S,
Swiderska,
 Bakowska,
 i wiele innych pierwszorzędną atrakcji. Uwaga: Wkrótce wielka niespodzianka dla Łódzian. Początek przedst. w soboty, niedziele i dni świąteczne o g. 5 1/2 i 8 1/2 w dni powszed. o g. 8 1/2. W Srody i soboty zmiany program. Kasa otwarta od 11--i od 4-ej.

Sensacja!



Sensacja!

Od dziś!

Od dziś!

SĄD BOŻY

Dramat katastrofy ziemskiej,
zatknięcie się kuli ziemskiej z kometą.

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla kobiet A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi ul. Karola № 16.

Nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lektje rozpoczynają się 1 września. Zapisy od 15 sierpnia codziennie między 10—12 rano i od 2—6 po południu. 1679—13

Tow. Akc. Ł. I. BORKOWSKI

Łódź, Widzewska № 60.

Poleca wyborową — — —
Teksturę Smółcową „ACRETOL”,
oraz CEMENT zagranicznych i krajowych cementowni „GRO-DZIEC i WIEK” po cenach konkurencyjnych

Wyższa Szkoła Rzemiosł dla Kobit

Apolonii Kopydłowskiej, Piotrkowska 154.
Kurs wyższy i niższy. kończące kurs otrzymują patenty na nauczycielki robót

w szkołach ludowych i kierowniczkę w szkołach robót. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, króć, kwiaty, słoje, rysunki, oraz wszelkie roboty ręczne praktyczne i artystyczne. Dla pań nauczycielek i freblanek, kurs pospieszny. Lekcje rozpoczynają się 4 września od g. 3—6 i od 6—9 wiecz. Zapis uczennic od g. 2—7 wiecz.

Przy szkole pracownia robót kościelnych, przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty nowe i wszelką reperację.

Resztki, Cegielniana 43.

Sprzedają do 3 po poł. z 40% tan. n. c. zw. Uwaga: STAŁA CENA. Towar wełna z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do rb. 3. Szewioty, Boston, Melanże, czar. z biały w kratki i w paski. Muślin—de-len, Alpaga i t. d. ubra damsk. i męsk. kostjumy od r. 8, — rb. 20. Materiały balowe i żabobne, na tartuchy i różne chustki i Zeig. Lama i Barchan. 1991-2

Cegielniana 43, w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej,

Robię plany,

zakładam nowe ogrody, przerabiam stare, tanto i dobrze.

a projekty swoje odznaczony zostałem najwyższymi nagrodami na wystawach i konkursach.

Polecam duży wybór drzewek owocowych i parkowych

Kwiaciarnia Kołaczewskiego.

83 — Piotrkowska — 83

Sala Zajęć

Nauka wszystkich robót ręcznych i szyja dla kobiet i dziewcząt od lat 14-tu za opłatą 50 k. tygodniowo. Bardzo błędnym bezpłatnie. Zapisy codziennie od 2 do 5 po poł. Piotrkowska 154 A. Kopydłowska.

Specjalista

ogrodnik

poszukuję dzierżawy od 10 morgów do 15, w odpowiedniej glebie, lub posiadaj odpowiedniej. Specjalność: Warzywnictwo, zakładanie ogrodów lub inspekcje. Wiadomość Konstanty nowska № 19 zakład ogrodniczy, dla Specjalisty. 1979—3

Dentysta

Józef Halpern

przeprowadził się na Piotrkowską № 88.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. Sprzedam tanio meble z dwóch pokoi oraz garnitur mebli salonowych. Spacerowa № 37 m. 5 2095—2

Lekcji angielskiego, francuskiego udzielam po cenach bardzo przystępnych. Łaskawe oferty pod „American” w administracji Kur. 2053—0

Zarząd Tow. Przemysłowego Łeśmierz

na zasadzie § 53 Ustawy podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 7 października 1916 r. o godz. 5 po południu w biurze Zarządu w Łeśmierzu odbędzie się:

zwyczajne ogólne zgromadzenie Akcjonariuszów

Pod rozpoznanie i decyzję ogólnego zgromadzenia podane zostaną następujące przedmioty:

- 1) sprawozdanie Zarządu i bilans za 1915|1916 rok finansowy wraz z Raportem Komisji Rewizyjnej.
- 2) plan działań i budżet wydatków na rok rachunkowy 1916|17 z uwagami Komisji Rewizyjnej.
- 3) wybór członków Komisji Rewizyjnej i Zarządu na miejsce występujących.

O ileby, wskutek nieprzedstawienia dostatecznej ilości akcji, ogólne zgromadzenie do skutku nie doszło, to na mocy § 59 Ustawy odbędzie się w dniu 21 października r. b. w tem samym miejscu o tej samej godzinie drugie ogólne zgromadzenie Akcjonariuszów, którego uchwały, bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcji, będą miały moc obowiązującą.

LASKOWSKI & ROSENBAUM

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne Ajentura Warszawskiego
Tow. „Przezorność” Towarzystwa Ubezpieczeń
w Warszawie. od ognia.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków. Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

Potrzebni zdolni akwizytorzy

na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolica.

Jess, Kawecki i S^{ka}

Przejazd 42|44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

tekturę smołcową, masę sklepną oraz materiały opałowe.

Kursy pedagogiczno-freblowskie IDY JANOWSKIEJ

Passaż Szuca II.

Zapisy słuchaczek codziennie od 4—6 po poł. Wykłady pod kierunkiem specjalistów już się rozpoczęły. 1942—1

Otwock

Zawiadomienie.

pierwszorzędny pensjonat Czesława Ostrowskiego, starszego felczera nowoczesne wygody. Wiadomość Zachodnia 11 Ostrowski. 2070—3

W Szkole kroju i szyja A. Kopydłowskiej, Piotrkowska 154. Od dnia 1 i 15 września rozpoczyna się 3 miesięczny kurs nauki kroju i szyja za opłatą 3 rubli miesięcznie. Nauka mierzenia, pasowania i modelowania. Wydaje patenty. Sprzedaż fasonów papierowych.

Abram Stiglitz zgubił paszport niemiecki wydany przez władze niemieckie w Łodzi. —1

Dyplomowana i rutynowana nauczycielka szkolna (dobra polski niemiecki) poszukuje lekcji prywatnych, organizuje komplety w celu przygotowania do szkół średnich Adres: Andrzeja 37 u p. Szpett od 4—6. 2026—2

Leonora Zuchowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2 Szyje karakulowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Piotrkowska № 17, parter. 2093—2

Kupię gazomierz. Widzewska 42 Marzules 2066—3

awki szkolne okazujcie sprzedam Zachodnia 51 stolarnia 1837—10

Malarz Ludwik Tambowski, ulica Brzezińska 56 wykonuje roboty; pokojowe, sztydowe olejne klejowe, religijne, obrazowe, tapeciarskie wogóle wszystkie roboty wchodzące w zakres malarstwa. Wykonuję artystycznie po cenach przystępnych proszę o nadesłanie jakiegokolwiek roboty. 1871—20

Okazał Wyprzedaje meble z kilku pokojów, Elegancki wózek z budką ul. Cegle niana 17 m 5.

Potrzebny uczeń do apteki początkujący, 6 klas. Zgłosił się ul. Rzgowska № 90 apteka. —2

poszukuję się całego urzędzenia na sklep kolonialny. Oferty składać proszę w Nowym Kurjerze Łódzkim pod lit. S. C. 2064—3

Potrzebne zdolne inkasentki z kacią 50 rub. Oferty pod „Inkasentki”. Adm. Kurjera. —0

Pokoje umeblowane do wynajęcia front II piętro ul. Przejazd 14.

Salvator, piaster wynisze zajają odolski. Apletka W. Borowskiego Warszawa. Aleje Jerozolimskie № 73 przedstawiciel Gustaw Rosenthal. 5

Sprzedam 2 prelotki jedna na gumach, 2 karety na gumach, węgierka wóz nowy kolejny ul. Kiełbacha № 24 u gospodarza. —1

Resorka wyjazdowa do sprzedania u Wolaka. Ekaterynburska 20.

Taio pierze chemiczne, farbuję, czyści, odświeża, przerabia i reparuje garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174. —3

Uczeń potrzebny do zakładu felczersko-fryzjerskiego. Zachodnia 29. 3621—3

Uczennica prof. Melcera udziela początków muzyki. Wiadomość: Miłsza 45 m. 16 od 10—12 rano.

Wielka oszczędność! Ubranie z materiału amerykańskiej skóry, można nosić 5 lat. Piotrkowska 145 m. 34. 2089—3

Zaginął dowód № 153782 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 2086—3

Zaginął dowód № 164283 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. —3

Zaginął dowód № 158718—158725 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. —1